№ 279. Kraków 7 Grudnia — Piątek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące

Grabov ... kwartalna 4 złr.
w kraju ... pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 455.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do Bióra Redakcyi Czasu
wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 6 grudnia.

Wiadomość podana przez nas wczoraj w *Przeglądzie* potwierdziła się niestety!... Odbieramy w téj chwili list następujący:

Paryż 2 grudnia.

Niepodobna mi było wczoraj pisać, tak mi serce zbolało po odebraniu smutnéj wiadomości o śmierci Mickiewicza, dziś to czynię acz niechętnie, bo ilekroć wspomnę o wielkości straty którąśmy ponieśli, rad byłbym o niéj ani myśleć ani pisać.

30go listopada o godzinie 5éj wieczorem dwie depesze telegraficzne przyszły naraz z Konstantynopola do ministeryum spraw zagranicznych, inne prywatne. Ta druga była od p. Henryka Służalskiego, który przed trzema miesiącami z Mickiewiczem wyjechał do Turcyi. Treść jéj następna: „*29 Novembre Faubourg Galata. Hier à 9 heures du soir Mr. A. Mickiewicz a succombé aprés une courte maladie, j'attends les ordres, prevenez la famille*“. Polecono natychmiast telegrafem zabalsamować ciało.

Najstarszéj córce która wczoraj miała zdawać egzamin nic nie mówiono, synów wziął do siebie p. Falkenhagen. Przyjaciele mają się zająć wyborem opiekunów i obmyśleć środki utrzymania dziatek pozostałych.

Mickiewicz miał lat 56 i 11 miesięcy. Ojciec jego Mikołaj, matka Barbara Majewska za pierwszym mężem, a z domu Orzeszkowna. Urodził się w Zaosiu o milę od Stwołowiec w Nowogrodzkiem. Mając lat 15 wysłany do Wilna pod opieką kanonika Mickiewicza, jeszcze przed śmiercią tego ostatniego zdał egzamin i wszedł do stanu nauczycielskiego, do szkoły tak zwanéj kandydatów, przy uniwersytecie wileńskim. Pierwszy płód jego był wiersz do Joach. Lelewela w r. 1822 potém wyszły dwa tomy ballad i poezyj. Mianowany professorem w Kownie, wykładał kurs literatury; w skutek ówczesnych wypadków wydalony do Moskwy, w r. 1828 wyjechał za granicę do Włoch z Ant. Edw. Odyńcem.

Grażynę pisał w Szawlach, Dziady część III. w Dreznie, Pana Tadeusza w Paryżu, Konrada Wallenroda w Petersburgu....

Umarł więc Mickiewicz! zgasła nasza największa literacka sława, jeden z największych poetycznych jeniuszów swojego czasu! W obec takiego ciosu dotykającego wszystkich, każdy inny przedmiot niewzbudza zajęcia.

Korespondencya Czasu.

Mogiła 1 grudnia.

Jeżeli jedziemy a raczéj mamy kiedyś jechać z Bochni przez Niepołomice do Bochni, godzi się może nad Wisłą nieco dłużéj czytelników zatrzymać, choćby tylko dla tego, że i dziś podróżujący musi się także najmniéj parę godzin zabawić, nim przewoźnicy z odległéj karczmy, a czasem nawet z odleglejszéj jeszcze osady zwołają się obadwa i żółwim krokiem się zejdą i nim po niego ze statkiem podpłynąć raczą. Choć wszystko dzisiaj na świecie dąży do postępu pędem lokomotywy, ale dla tego, że Wisła była kiedyś granicą pomiędzy Galicyą i krajem rzeczypospolitéj krakowskiéj i dla tego, że pod Niepołomicami nad Wisłą stoi komora celna, obok któréj tylko wolno było niegdyś przebywać granicę, dla tego jeszcze w roku zeszłym statek stał zawsze przypalowany przed komorą i w tym punkcie tylko Wisłę przebywał. Ale Wisła zmienia swoje koryto, przy drugim brzegu porobiła odsepy pokryte jeszcze płytszą lub głębszą wodą, lecz zawsze za płytką dla statku przewozowego, żeby mógł swój ładunek do drugiego brzegu dostawić, dla tego było zwyczajem że pasażerowie jarmarczni, przewiezieni bywali przez głębszą wodę, wysadzeni na środku Wisły, drugą połowę przebywali piechotą o swoim koszcie, zmieniając tylko naiwnie swą toaletę przez ufestonowanie szyi związanem obuwiem i wszystko co kto chciał od zamoczenia sobie zabezpieczyć. Teraźniejszy dzierżawca człowiek więcéj postępowy i loiczny, nie chciał na tę niewygodę dłużéj narażać przebywającą publiczność. Tenuta jego zaczynała się podobno od 1go listopada 1854 r. wie o tem dobrze, że pieszo podróżującéj publiczności do końca października zamoczenie może nieszkodzić, ale z jarmarkiem na śtą Barbarę w grudniu byłoby gorzéj, wie i to, że chłopi przyzwyczajeni dzisiaj do większych dostatków i do większéj wygody, do kataru stali się skłonniejszemi, — od tego więc zaczął swe błogie rządy, że sobie wyjednał przeniesienie przewozu nieco niżéj po za skład solny, skąd już może swobodnie płynąć statkiem od jednego aż do drugiego suchego lądu.— Ale o mostku przenośnym, który się wszędzie zwykle przysuwa dla wygodnego wprowadzenia koni i pojazdu na statek, zdaje się, że w Niepołomicach, na partykularzu, gdzie wszelkie zbytki i nowe odkrycia zwykle nie tak się prędko rozpowszechniają, nie musiano dotąd powziąść wiadomości.

Ale jak wszystkie na swiecie przedsiębiorstwa muszą się niekiedy spotkać z przeciwnościami, tak się też stało i z naszym przewozem. Dla 7go batalionu strzelców, który w ciągu tego roku konsystował w naszej okolicy, potrzeba było nie mało drzewa opałowego; nabywano je w Niepołomicach, a włościanie podwodami sprowadzać je byli powinni. Fraszka dopóki Wisła była zamarznięta; ale w lecie z mocy kontraktu dzierżawca powinien był podwody bezpłatnie przewozić, i sumiennie też tego dopełniał, mówiąc: „tędy nikt nie jedzie, „tu nie ma czem opłacać nawet jednego przewoźnika; „ja wam promu nie bronię, ale sobie musicie go na tę stronę „sprowadzić i sami jeśli umiecie możecie się przewozić, a jeżeli nieumiecie, a sam statek do was nieprzyjdzie, to zawołać trzeba przez Wisłę. Tu są zawsze przy galarach flisaki, kilka krajcarów od fury, „a będziecie prędko na drugiéj stronie, i napowrót toż „samo a nie będziecie w lesie nocować. Widzicie sami, że ja się od was od przewozu opłaty nieupominam, ale cóż ja winien, że żaden z was wiosłami „robić nieumie.“ Wszakże i to nie zawsze się udawało, bo jadący na podwodę nie wszyscy mieli krajcary, a mieli środki egzekucyj, to jest żołnierza na każdéj furze. Zresztą statek już nie dzisiejszy, potrzeba go było zreparować, i dla reperacyi musiał być na ląd wylichtowany, a podwody tymczasem po drzewo zamiast o jednę lub dwie mile, pięć lub sześć mil przez Kraków jeździły do lasu niepołomskiego. Niewiem jakiem się to cudownem działo sposobem, że statek na brzegu zdezolowany, jednego dnia niemógł chłopskich furek przewozić jako w naprawie będący, a na drugi dzień w czasie jarmarku zawsze przez jakąś zapewne pomyłkę, mimo wiedzy i woli dzierżawcy, dostawał się na Wisłę, znalazł swych zwykłych przewoźników, i jak dawniéj po sto na raz swoich dobrych znajomych prowadził do Niepołomic. Wé wrześniu dopiero, batalion strzelców odebrał rozkaz wymarszu do Wiśnicza z marszrutą przez Niepołomice; kwatermistrze nieznalazłszy przewozu ogromnego narobili hałasu, dzierżawcy podobno aż głowa spuchła od tego, ale za 24 godzin przewóz należycie urządzony, przewoził i wojsko i muzykę i z bagażami furmanki i odtąd nie ma chwała Bogu zerwania komunikacyj, statek pełni przynajmniéj o tyle swoją powinność, że już nie na lądzie, ale na wodzie przedstawia się przybywającym.

Sposób pobierania opłaty także godzien wspomnienia. W razie spodziewanego lepszego połowu na krajcary, dwa młode pokolenia, zdaje się że pokolenia dwóch wspólników dzierżawy robią na nie wyprawę. Wstęp na statek nakształt szlabanu zastawiają ogromném wiosłem, które temu tylko wolno przekroczyć kto położy krajcara. Natłok przytém ogromny, więc z strony egzekutorów nie obejdzie się i bez kułaków, a jeźli się przypadkiem zdarzy że na drugim końcu owéj improwizowanéj zastawy zniecierpliwieni podróżni dla pośpiechu zaczynają bez krajcarów defraudować własne osoby, wtedy drugiem zastawionèm na środku wiosłem, całą publiczność spycha się częścią na ląd częścią do wody, gdzie się komu uda wyskoczyć i dopiero młody Szaja, najwyższy talent finansowy, wszystkie krajcary wysypuje z skórzanéj torby do czapki, z któréj je po jednemu przenosi do kieszeni, i po jednemu w tym stosunku każe napowrot wpuszczać ludzi na statek. Cóż słuszniejszego, że ci co naostatku zostali, a niema już za nich w czapce krajcarów, winni je znowu położyć, jeżeli chcą koniecznie na drugi brzeg się dostać? Największy kłopot jeżeli do przewozu przybywa jaki wózek z arystokracyą jarmarku, bo jedno pokolenie poborców są to ludzie cywilizowani; od téj pomocy dla rodziców nie odsuwa się i płeć piękna która się kształci czytaniem w szabas w oryginale powieści Paul de Kocka. W takim więc razie czuje ona potrzebę nieco sfolgować w energiczném przeprowadzeniu od chłopów téj operacyi pieniężnéj. Dla tego też takie wózki chcąc niechcąc, muszą zawsze przeczekać do ostatka, i wtedy dopiero wprowadza się je na prom z wszelkiemi honorami i ostrożnością, odbija od brzegu i odtąd sam tylko młody Szaja egzekwuje resztę poboru. „Ale czemu ty tu niemasz na brzegu taryffy, dla czego żądasz dwa razy tak wielkiéj od przewozu opłaty, jak ją pobierano w roku zeszłym dla administracyi skarbowéj“, odezwał się do niego jakiś młody oficyalista z sąsiedztwa. „Na co panu taryfy, czy to kto niemyśli żemy jesteśmy uczciwi ludzie; przecież jak pan potrzebujesz dwa łokcie sukna kupić, to musisz dwa razy tyle zapłacić co jeden łokieć kosztuje, w przeszłym roku wozili przez pół Wisły a my przewożemy przez całą, dla czegóż nie mam brać dwa razy tyle, co oni za połowę, wreszcie w przeszłym roku musiałeś pan jechać na koniu żebyś się dostał do promu, dziś idziesz sobie pieszo z batożkiem to jeszcze na tém zyskujesz, bo od konia daleko więcéj się płaci a od batożka nic wcale“ — „I jeszcze żydzi mają dla niego respekt“ — przerwał siedzący na burcie pan Czulicki pieszy komiwojażer z Krakowa. „Czy to pan nie wie że teraz wszystko na świecie o drugie tyle zdrożało, dla czegóż tylko jeden przewóz niemiałby podrożeć, a taryfa, jeźli jest gdzie na brzegu, to nie pływa po wodzie, a jak wody przybywa albo wiatr mocny wieje, to my musiemy najmować jeszcze jednego przewoźnika, dla czegóż za całego jednego człowieka jednego albo dwa krajcary nie możemy więcéj żądać“. Tymczasem statek już do drugiego dobija brzegu, płomieniste spojrzenie rzeskiéj Racheli rozbroiło resztę operacyj, i młody człowiek jedną ręką na pożegnanie uścisnął pulchną rączkę upiętą w glasowaną niegdyś rękawiczkę, a drugą wsunął w nią zręcznie monetę, dwukrajcarową, i porwany falą debarkującego tłumu, utknął równie z innemi pierwszym krokiem na brzegu. I my za niemi ruszamy, a oprócz tego że Maciek od szturknięcia naszego wózka zleciał z kozła na głowę pomiędzy konie, wylądowaliśmy bardzo szczęśliwie, ale zawsze z życzeniem żeby żyjąc w drugiéj połowie dziewiętnastego wieku, ów wynalazek mostka przy przewozach mógł się więcéj upowszechnić.

Wybaczcie mi że się nad takim przedmiotem jak prosty przewóz tak długo rozpisałem. Ale przewóz ten nas tutaj między Baranem a Niepołomicami mocno dotycze, a dla nadania życia tak suchemu opisowi, starałem się oddać go w obrazku.

Wiedeń 3 grudnia.

ꝏ Gdym przed kilkunastu dniami wam donosił o depeszy cyrkularnéj hr. Walewskiego z powodu mowy Cesarza Napoleona, dzienniki zagraniczne i *Independance belge* oświadczyły się z powątpiewaniem o rzetelności mego podania. Dziś ta sama *Indép. belge* ogłasza tekst oryginalny wspomnionéj depeszy (podanéj w *Czasie* N. 277). Ujrzycie z niego żeśmy zgodnie duch i cel mowy Cesarza Francuzów pojęli i ocenili. W tymże samym numerze, dziennik belgijski zapytuje czy istotnie dwory niemieckie przesłały już noty do Petersburga za pokojem w duchu polityki francuskiéj? Potem czy istotnie sprawa między Francyą i Neapolem o „Gorgonę“ zakończona została depeszą cyrkularną gabinetu neapolitańskiego z d. 16 z. m.

Co do pierwszego mogę donieść, że Bawarya i Saksonia przemawiają w Petersburgu od powrotu pp. Pfordtena i Beusta z Paryża, w duchu pokoju na podstawie czterech punktów. Lecz not dotąd nie było żadnych.

Co do drugiego, depesza cyrkularna gabinetu neapolitańskiego z d. 8 czy 9go z. m. zakończyła *stanowczo* spór wiadomy z zadowolnieniem Francyi.

P. de Martini poseł austryacki w Neapolu o którego odwołaniu pisałem, pozostanie na swém stanowisku, na osobistą prośbę króla zaniesioną do Cesarza.

Berlin 4 grudnia.

† Wedle ostatnich telegraficznych wiadomości, które tu z Warszawy nadeszły, stan zdrowia Księcia Paszkiewicza bardzo się pogorszył. Wiadomo, że Książe choruje na raka w żołądku. Dr. Schoenlein, powróciwszy przed kilku dniami od chorego, przywiózł leczącéj się tu na oczy w klinice Dr. Graefego żonie Księcia pocieszającą wiadomość, że choroba może się jeszcze długo pociągnąć i stan zdrowia może się nawet polepszyć. Czy Schoenlein mówił to tylko dla pociechy Księżnéj, inaczéj będąc przekonany, czy z prawdziwego stanu zdrowia Księcia kazano mu zrobić tajemnicę, trudno wiedzieć. Dosyć, że aż do zawczoraj wierzono tu powszechnie, że życie Księcia nie znajduje się w niebezpieczeństwie. Dziś zupełnie inne wiadomości, a te mam z najpewniejszego źródła. Zawczoraj przyszła nowa depesza z Warszawy, wzywająca Dra Schoenleina do powtórnego a niezwłocznego przyjazdu. Doniesiono zarazem, że się choremu zrobił tak zwany karbunkuł,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Przegląd Usiłowań Rolniczo-Przemysłowych.

Pod tym tytułem otworzyliśmy w piśmie naszém b. r. stałą rubrykę, dla ześrodkowania pojedynczych usiłowań w różnych gałęziach rolnictwa, przemysłu, ekonomii politycznéj i nauk przyrodniczych, o ile takowe są rzeczywiście skutkiem narodowych usiłowań lub faktem dokonanym.

W programacie naszym obowiązaliśmy się nie tylko do sprawozdań z czynności i usiłowań towarzystw i zakładów gospodarczych i przemysłowych, obchodzących wielką część kraju, ale i do zwracania uwagi czytelników naszych na każde ważniejsze odkrycie pod względem gospodarstwa krajowego, na każde ważniejsze zjawisko naukowe na tém polu, na każde czasopismo rolnicze, ważniejsze dzieło pod względem nauk przyrodniczych, w kraju wychodzące, a nawet na każdą ważniejszą rozprawę w czaspismach zamieszczoną, trzymając się z resztą zasad przyjętych w piśmie naszém tj. umiarkowania, bezstronności i pożytku czytelników naszych.

Téj osnowy i treści był nasz programat i zdaje nam się, iżeśmy nieodstąpili od niego w ciągu roku, a usilném staraniem naszém było poruszyć każdą kwestyę ważną dla rolnictwa lub przemysłu krajowego. I tak, uważając, że rolnictwo jest główném zatrudnieniem ludności krajowéj, staraliśmy się najpierw skreślić stan początkowy i obecny naszych towarzystw gospodarczych i leśniczych, fundusze ich, ilość członków, skład i ogólną ich organizacyę. Widząc, że pisma rolnicze i przemysłowe, prace o ekonomii politycznéj i naukach przyrodniczych, wspierają się wzajemnie na tym obszarze literatury polskiéj i stanowią całość nierozjemną tak pod względem rzeczywistego postępu w gospodarstwie, jako też pod względem prawdziwego rozwoju w nauce, nieograniczaliśmy się od początku na skreśleniu prac tego rodzaju wychodzących w naszéj tylko prowincyi, ale dotknęliśmy w razie potrzebnym zarazem stanu szkół, towarzystw gospodarczych i pism i dzieł rolniczych, leśniczych i przemysłowych, wydawanych przez te towarzystwa i zakłady w Królestwie Polskiém i w W. Ks. Poznańskiém.

W drugim numerze przeglądu naszego staraliśmy się zebrać treść wszystkich korespondencyj w czasopismach krajowych i narad na posiedzeniach naszych towarzystw rolniczych, gdy kroespondencye te i narady miały na celu zapobieżenie panującéj drożyznie i niedostatkowi pożywienia w prowincyi naszéj, gdy zamiarem ich było znalezienie sposobów do zapobieżenia zmniejszaniu się nadal produkcyi zboża, coraz większemu upadkowi moralności włościan i dobrego ich mienia, nadewszystko zaś znalezienie środków zapobieżenia brakowi najemnika w większych gospodarstwach wiejskich.

W trzecim przeglądzie naszym wykazaliśmy rzeczywiste stanowisko naszych Towarzystw rolniczych i leśniczych do kraju. Dla wyjaśnienia słuszności lub niesłuszności zarzutów, czynionych tym Towarzystwom, wymieniliśmy do czego one obowiązują członków statutami swemi, co przystoi ich Komitetom i co te uczyniły dla dobra kraju w ciągu istnienia towarzystwa do którego należą. W końcu drugiego przeglądu wskazaliśmy w jaki sposób skład tych towarzystw uzupełnić wypada, aby celowi swemu odpowiedziały, proponując zawiązanie sekcyi humanitarnéj.

W czwartym przeglądzie daliśmy krótki rys przemysłu fabrycznego w Galicyi i W. Ks. Krakowskiém stykającego się najbliżéj z gospodarstwem wiejskiém.

Piąty przegląd poświęciliśmy kwestyi szkółek wiejskich i ukształceniu ludu wiejskiego odpowiednio do jego zawodu.

W szóstym przeglądzie naszym staraliśmy się wykazać ważność fabryki w Borku pod Krakowem i budujących się tamże dwóch innych, jako pomocnych do dalszego rozwoju fabrycznego przemysłu w Galicyi i W. Ks. Krakowskiém. Jednocześnie skreśliliśmy stan obecny słownictwa chemicznego polskiego, i podaliśmy treść niedawno drukiem wydanego pisemka Mateckiego o słownictwie chemiczném polskiém *).

W siódmym przeglądzie naszym umieściliśmy sprawozdanie z ogólnego posiedzenia członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego i Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego, jako też sprawozdanie z czynności całoroczněj Komitetu każdego z tych Towarzystw.

W ósmym przeglądzie naszym zwróciliśmy uwagę czytelników naszych na zamiar założenia w Królestwie Polskiém wzorowego gospodarstwa i folwarku do robienia potrzebnych doświadczeń rolniczych, jako na przedsięwzięcie świadczące o bardzo pomyślnym rozwoju rolnictwa w Królestwie Polskiém i o użyteczności tego rodzaju zakładów dla kraju.

W dziewiątym przeglądzie naszym podjęliśmy kwestyę bieżącą o przyszłéj szkole rolniczéj Towarzystwa roln. krak., o gospodarstwie wzorowém, jako też o różnicy jaka istnieje między szkołą rolniczą, gospodarstwem wzorowém a folwarkiem do robienia doświadczeń gospodarczych.

Tym sposobem staraliśmy się podać czytelnikom naszym przegląd wszelkich usiłowań rolniczo-przemysłowych w kraju, a trzymając się wiernie programatu naszego, niezaniedbaliśmy zwrócić uwagę czytelników na każdą kwestyę krajową i bieżącą w zawodzie rolnictwa, przemysłu, o ileśmy się mogli bliżéj o nich dowiedzieć. W niniejszym z kolei dziesiątym, a ostatnim tego roku przeglądzie naszym chcielibyśmy uzupełnić pracę naszą krótkiém wspomnieniem o pismach czasowych, broszurach, ważniejszych rozprawach i dziełach wyszłych tego roku drukiem, a objętych programatem naszym.

Z dzieł wyszłych drnkiem b. r. a tyczących się rolnictwa zasługuje najpierw na uwagę praca naukowa Żelkowskiego pod tytułem *Nowy ekonom wiejski,* czyli nauka porządnego wykonania ważniejszych robót około roli. Są to na zasadach naukowych geometrycznych i mechanicznych oparte objaśnienia najpierw budowy i działania pługa, a następnie objaśnienia innych narzędzi upowszechnionych do uprawy roli. Rzecz o narzędziach

*) Ocenienie pracy Mateckiego i jego słownictwa chemicznego niebyło wyrazem zdania samego li tylko referenta przeglądu, lecz wyrazem wspólnéj narady z osobami, które długi czas i z zamiłowaniem nad udoskonaleniem słownictwa w naukach przyrodniczych pracowały. Krytyka zatém pracy Mateckiego była napisaną w duchu zasad naszego pisma, z umiarkowaniem i bezstronnością.

rodzaj krosty czyli wrzodu. Niezwłoczne przecięcie takowego na krzyż oddala niebezpieczeństwo grożące śmiercią. Tego podobno nie zrobiono. Schoenlein oświadczył, że nadaremny, bo za późny byłby jego przyjazd. Chory, zdaniem jego, za parę, za kilka dni musi umrzeć. Mimo próśb Księżnéj, Schoenlein nie pojechał. Księżna, chociaż cierpiąca, pojechała sama, nie tracąc chwili czasu i jest już zapewne przy mężu. Czytam w wiedeńskich gazetach, że na wezwanie pośpieszył do Warszawy sławny wiedeński lekarz Oppolzer. Sławni ludzie zdają się niekiedy przybierać pozór ludzi upartych, kapryśnych lub dziwacznych, gdy w istocie działają i postępują tylko wedle najmocniejszego wewnętrznego przekonania. Schoenlein przybył do Warszawy w nocy. Żądano, aby natychmiast udał się do Księcia. „Nie mogę, odpowiedział, muszę się wprzód wyspać“. „Ale w takim razie, dodano, Książe nazajutrz będzie mógł być widzianym dopiéro o 1éj godzinie z południa“. „Tém gorzej dla niego, odrzekł lekarz, lecz ja tylko z świeżemi zmysłami i swobodnym umysłem przystępuję do chorych“. Poszedł zatém spać i dopiéro nazajutrz odwiedził chorego Księcia. Nadmienić wypada, że Schoenlein sam nie ma już najlepszego zdrowia. Z tego powodu chce on podobno w przyszłym roku całkiem Berlin pożegnać, przesiedlić się do rodzinnego miasta swego Bamberga i tam resztę życia spokojnie przepędzić.

Izby ukonstytuowały się. W Izbie Panów, powstającéj z powołania przez koronę, nie ma długiéj czynności sprawdzania wyborów; można więc było odrazu przystąpić do stanowczego oboru prezesa, wice-prezesów i członków bióra. Czynność ta odbyła się bez wielkich zabiegów stronniczych. O stronie prawéj i lewéj nie ma tam właściwie mowy. Są tylko różne stanowiska zapatrywania się, kto chce, różne odcienia opinij politycznych, które w dalszym ciągu obrad staną zapewne widoczniéj naprzeciw siebie; ale dotąd nie działają one tak silnie, aby się stać miały duszą osobnych stronnictw. Powołanych do Izby Panów przez Króla członków jest 216. Obecnych było w wczorajszéj sesyi 196. Lecz nie wszyscy prezentowani są już potwierdzeni i powołani. Liczba ogólna dochodzić będzie do 250, co stosunkowo do Izby poselskiéj mającéj 352 członków jest wiele. W Izbie téj walka parlamentarna rozpoczęła się zaraz przy pierwszych czynnościach. Wylosowane wydziały zebrały się w przeszłą sobotę dla wybrania swoich prezesów, wice-prezesów i pisarzy. To była pierwsza próba, która strona, prawa czy lewa, ma w Izbie przewagę. We wszystkich 7miu wydziałach prawa strona przeprowadziła swoich kandydatów. Lewa poniosła zupełną klęskę. Ani jeden z postawionych przez nią kandydatów nie miał większości za sobą. Tak zapewne stanie się przy oborze stałego prezesa, wice-prezesów i pisarzy Izby. Hrabia Schwerin mało ma nadziei bycia wybranym. Prawa strona chce mieć prezesem Izby Arnima Heinrichsdorf i zapewne wybór jego przeprowadzi. Na wczorajszém drugiém posiedzeniu Izby poselskiéj przyszło też zaraz po odczytaniu protokółu pierwszéj sesyi do starcia się obu stron z sobą. W protokóle użyto nazwy „Landtag“ (sejm), zamiast używanéj dotąd „Kammern“ dla oznaczenia obu Izb razem. Konsekwentniéj było nazwać je „Haeuser“, bo Izba pierwsza nazywa się „Herrnhaus“, Izba druga „Haus der Abgeordneten“. Przeniesiono używańszą dobrą niemiecką nazwę „Landtag“. Lecz Izba druga uchwalając prawo o tworzeniu się Izby Panów, odrzuciła była w przeszłéj legislaturze tę nazwę, przypominającą dawne sejmy stanowe. Wprowadzono ją teraz bez pytania się Izby i użyto także w mowie tronowéj. Przeciwko téj dowolności lewa strona protestowała. Kwestya musiała być oddaną pod głosowanie. Nazwa „Landtag“ obejmująca obie Izby utrzymała się. Drugi punkt obrad wczorajszego posiedzenia odnosił się do wyborów poselskich, których sprawdzaniem Izba się teraz zajmuje. Hr. Schwerin uderzył od razu na nadużycia, których się władze administracyjne dopuściły, wpływając różnemi nielegalnemi środkami na tegoroczne wybory. Nie będę środków tych wymieniał, powtarzających się we wszystkich rządach konstytucyjnych; napomknę tylko, że z odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych wynika, że rząd uważa za powinność swoję wpływać na wybory, napominając osoby w służbie publicznéj będące, jak sobie postąpić powinny; wynika jednakże i to, że władze administracyjne po prowincyach posunęły gorliwość swoję daleko po za granicę odebranéj instrukcyi ministeryalnéj. Wiem np. z najpewniejszego źródła, że tegoroczne wybory w Księstwie wcale się rządowi niepodobają, bo nikt w kraju ani za granicą nie wierzy, aby taką tylko mogła być reprezentacya tego kraju. Nie ma się tu za sobą nawet pozoru sprawiedliwości, którego się żaden rząd nie pozbywa. Władze administracyjne Księstwa źle zatém rządowi usłużyły.

J. C. K. Ap. Mość raczył tymczasowego dyrektora gimnazyum w Stanisławowie Jana Piątkowskiego zamianować rzeczywistym dyrektorem tejże szkoły.

JCK. Ap. Mość raczył radzcy sądu wyższego krajowego we Lwowie Janowi Nechay-Felseis przy przeniesieniu go na stały i zasłużony stan spoczynku, w uznaniu długoletniéj gorliwéj i wiernéj służby, objawić najwyższe swoje zadowolenie.

Wiedeń 4 grudnia J. C. K. Ap. Mość zamianował prezydenta krajowego Salzburgu księcia Karola Lobkowitza szefem sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych; na jego zaś miejsce prezydentem księstwa Salzburskiego hr. Ottona Fünfkirchen prezydenta obwodowego w Brixen.

— Fmpor. bar Stefan Wernhardt, mianowany został właścicielem wakującego pułku piechoty liniowéj Zanini Nr. 16; a fmpor. bar. Tomasz Zobel właścicielem wakującego pułku piechoty liniowéj hr. Strassoldo Nr. 61. Jenerał major Karol Khautz-Eulenthal zamianowany został dyrektorem akademii inżynieryi.

— Poselstwo francuskie w Wiedniu ogłasza, że gdy z końcem listopada nastąpiło zamknięcie wystawy w Paryżu, przeto opłata od wizy paszportowéj do Francyi zniżona na czas trwania wystawy na kr. 45, przywraca się na nowo do dawniejszéj wysokości 1 złr. 30 kr.

— Czytamy w *O. D. Post*: Ministerstwa spraw zagranicznych małych państw niemieckich, znalazły znowu przez okólnik hr. Walewskiego sposobność prowadzenia polityki europejskiéj, wezwane będąc przez rząd francuski, aby ciężar swojéj opinii położył na szalę właściwych potęg walczących. Okólnik francuski przesłany do *Indép. Belge* z Drezna, zkąd ostatniemi czasy nie jedna pogadanka dyplomatyczna i nie jeden dokument dostały się do wiadomości publicznéj, zdaje się jakoby z pewnych stron pojętym został w duchu biórokratycznym, jedynie jako temat do pism dyplomatycznych i ćwiczeń w którychby naśladowano państwa pierwszego rzędu. Korospondent drezdeński mówi, że większa część państw niemieckich poczyniła kroki dla skłonienia Cesarza Aleksandra, aby się zrzekł swych pretensyj które pokój czynią niepodobnym. Odpowiedź Rosyi na podobne przedstawienie zawczasu daje się przewidzieć. Gabinet petersburgski rzecze po prostu: Wszakże to nie my robiemy pretensye; my nie oblegamy żadnéj twierdzy, nie zamykamy mórz, my chcemy pokoju, myśmy już przeszłego roku przyjęli cztery punkta, itd. Na to oczywiście państwa owe niemieckie wystósują znów ogromną notę do rządu francuskiego, gdzie powiedzianem będzie, iż Rosya zapewnia, że nie rości żadnych pretensyj, nie oblega twierdz, że na cztery punkta dawno przystała itd. Wielka dyplomatyczna praca średnich państw niemieckich dojdzie przeto do tego, do czego już tamtego roku doszła: zużyto wiele papieru, wiele słów, wiele pracy, a mało rzeczy. Jesteśmy przekonani, że okólnik francuski nie bardzoby takiego rezultatu pragnął, ale zdaje nam się, że sam temu poczęści winien. Słyszeliśmy używane często w Paryżu w tamtejszéj publicystyce słowo „pressy“ i wyznajemy otwarcie, żeśmy nieumieli zerwać w zupełności zasłony pokrywającéj niejasne pojęcie téj polityki pressyi. Austrya, która swoje wojska posunęła w Księstwa Naddunajskie, która pozwala u siebie skupować konie dla swoich sprzymierzeńców, zajmować się dostawami kożuchów i sukien dla wojsk ich, wykonywa pressyą dającą się widzieć wyraźnie; ale mimo całego poważania dla mowcy królewskiego, który niedawno przy otwarciu sejmu pruskiego postawił Austryę i Prusy w jednym rzędzie, sądzimy w całéj naszéj skromności, że w stanowisku prawnem i faktycznem obu państw istotna zachodzi różnica. Jakaż to jest wszakże pressya, jeżeli państwa o których w Petersburgu z pewnością wiedzą, że im ani przez myśl nie przejdzie choćby jednym krokiem przekroczyć neutralność, wypróżniają całą czarę swojéj dyplomatycznéj wymowy, aby Rosyę do pokoju nakłonić! Nikt zapewne we Francyi nie pragnie pressyi moralnéj takiego rodzaju; z półsłówek wszelako, każdy to wyczyta, co mu najmilsze i najdogodniejsze.

— Dnia 1go b. m. odbyło się w Tryeście w katedralnym kościele nabożeństwo dziękczynne, za uratowanie życia i wyzdrowienie J. C. W. Arcyks Ferdynanda Maksa, na którem znajdował się bar. Mertens namiestnik kraju na czele całego grona urzędników i wojskowych, rada miejska z burmistrzem swoim Tomasini, różne korporacye i zgromadzenia tudzież lud licznie zebrany. W czasie nabożeństwa dawano ognia z dział, a statki w porcie stojące wywiesiły pawilony. Po nabożeństwie podesta powtórzył radzie miejskiéj słowa wyrzeczone do niego przez dostojnego brata cesarskiego, w których objawione było uznanie przychylności i przywiązania ze strony miasta i licznych dowodów udziału mieszkańców w ciągu choroby J. C. W. Dom handlowy Morpurgo e Parente przeznaczył 1000 złr. na cele dobroczynne ku pamięci szczęśliwego wyzdrowienia Arcyksięcia. J. C. Wys. odpłynął z Tryestu do Wenecyi w d. 3 b. m. o godz. 11ej przed południem na parowcau wojennym „Elżbieta“.

— *O. D. Post* powiada o budowie wielkiéj kolei węgierskiéj aż do granic tureckich, o któréj już była poprzednio doniosła, iż przygotowawcze czynności dla wprowadzenia zamiaru tego w wykonanie szybkim postępują krokiem. Szlachta węgierska która plan téj kolei przedstawiła, należy do tak zwanéj staro-konserwatywnéj partyi; pomimo tego przyrzeczono jéj w ministeryum skarbu wszelką pomoc i wsparcie potrzebne do wykonania tak wielkiego dzieła.

Ten sam dziennik powiada następnie opierając się na wiarogodnych źródłach, że plan budowy kanału od Dunaju do morza Czarnego pod Kustendżie zarzucony został przez kompanię angielską, która go projektowała, albowiem trudności urządzenia portu niedałyby się przezwybiężyć. Gdyby kanał ten przyszedł do skutku, kwestya ujść Dunaju straciłaby wiele na ważności swojéj, albowiem kanał ten byłby daleko krótszy i bezpieczniejszy niż wszystkie inne koryta Dunaju. Skoro wszakże plan poprowadzenia onego spełzł na niczem, sprawa ujść Dunaju na nowo w zupełnéj swéj mocy objawia się dla handlu europejskiego.

Wiedeń 5 grudnia. C. k. ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu się z ministerstwem handlu, wydało rozporządzenie z d. 29 listopada, iż na mocy postanowienia J. C. Mci, w całem cesarstwie wyjąwszy krajów lombardzko-weneckich, używane być mają do cechowania srebra i złota znaki na których mieści się orzeł państwa i pierwsze głoski miejsca gdzie urząd cechujący się mieści.

— Ministerstwo handlu i skarbu wydały rozporządzenie tyczące się zakazu wywozu i przewozu saletry, siarki i ołowiu, tudzież zakazu wyprowadzania koni.

— Wczoraj J. C. Mć wraz JJ. C. W. Arcyksiążętami Franciszkiem Karolem, Leopoldem i Henrykiem tudzież księciem Ludwikiem Bawarskim i jenerałem hr. Gyulay i hr. Wimpffenem bawili na polowaniu.

— W miejsce ks. Ryszarda Metternicha zamianowany został hr. Blome sekretarzem poselstwa austryackiego w Paryżu.

— Poseł rosyjski w Hannowerze p. Fonton przybył do Wiednia, gdzie miał parę razy naradę z księciem Gorczakowem, i udaje się ztąd na dłuższy czas do Petersburga.

Królestwo Polskie.

Kor Pruska donosi z Warszawy, że książę namiestnik zniósł zaprowadzone w roku zeszłym trudności związków pogranicznych z Prusami. Odtąd poddani pruscy zamieszkali w trzechmilowym pasie granicznym, mogą jeździć do Królestwa Polskiego za okazaniem świadectwa legitymacyjnego lub paszportu wydanego przez miejscowe władze pruskie (landratów). Wizowanie tych dokumentów przez poselstwo rosyjskie nie jest już więcéj wymaganem. Wyjętemi są z pod tego rozporządzenia osoby, którym w ogóle zabroniony jest wstęp w granice Królestwa Polskiego.

Francya.

Na poparcie mnogich pogłosek obiegających o pokoju, znajdujemy w *Constitutionnelu* nowy list z Wiednia, którego korespondent uznaje jednak, że jeżeli Prusy otrzymały już niejakie od Rosyi koncesye, koncesye te nie dosięgły jednak jeszcze oznaczonych przez państwa zachodnie granic o tyle, ażeby też do przyjęcia ich znajdować się mogły skłonnemi. Kwestya formy ma szczególnie powstrzymywać dwór rosyjski, niechciałby on bez poprzedniego porozumienia się z mocarstwami zachodniemi brać na siebie zobowiązań, tworzyć mających preliminaria pokoju, któreby pozór mieć mogły, że Rosya uznaje się zwyciężoną. Z drugiéj strony wiadomo, że dwory londyński i paryski oświadczyły, iż dopiero wtedy na negocyacye przystaną, gdy przez Rosyę preliminaria przyjęte będą przed wszelkim nowym zjazdem pełnomocników. Według tego samego korespondenta, Prusy inny obrać miały projekt, miały one zaproponować Austryi, aby za wspólną zgodą wywołała ze strony zgromadzenia niemieckiego manifestacyą na korzyść pokoju, manifestacyą mającą charakter powszechny, nie będąc ani Rosyi ani państwom zachodnim nieprzyjazną, a która przez to samo równo wpływałaby na postanowienia wszystkich stron wojujących i czyniła wszystkie przystępniejszemi dla warunków pokoju. Lecz Austrya odrzucić miała tę propozycyę, mówiąc, że związana traktatem 2go grudnia, takiéj tylko w łonie zgromadzenia sprzyjać może manifestacyi, któraby parcie jedynie na Rosyę wywierała, a którejby państwa zachodnie w żaden sposób za wymierzoną przeciw sobie uważać nie mogły. Prusy widząc propozycyę swoją tak przyjętą przez Austryę, miały postanowić ostatni jeszcze krok w tym względzie uczynić w Petersburgu i tem jedynie w téj chwili zdają się być zajęte. Skutek tych usiłowań objawi się w nowych zwierzeniach, jakie Rosya miała postanowić dworowi wiedeńskiemu przedłożyć za pośrednictwem jenerała Stackelberga, przydzielonego do poselstwa rosyjskiego w stolicy Austryi, który jak wiadomo, udawszy się do Krymu przed Cesarzem Aleksandrem i objąwszy tam nawet czynne dowództwo, odwołanym został przez Cara dla objęcia posady w Wiedniu, dokąd przez Petersburg zdąża.

Wiadomość ta już przed dwoma tygodniami obiegająca, dała powód domysłom, które powołanie jenerała Stackelberga do Petersburga przed przyjazdem do Wiednia nastręczyć musiało.

— Jeden z korespondentów *Indépendance belge* pisze:

Żądają odemnie sprostowania, które mi posłuży do dopełnienia szczegółów podróży i misyi jenerała Canroberta. Król szwedzki nie mógł dać posłowi Cesarza Francuzów wielkiego krzyża orderu szpady, gdyż wyłączny ten stopień tylko na polu bitwy po odniesionem zwycięstwie udzielany bywa. W Europie jest tylko jeden oficer, który go posiada, a tym jest jenerał Walmoden. Co do orderu Serafina, równie rzadko dawany bywa. Obecnie prócz monarchów następujące posiadają go osoby:

Z Francuzów, jest jeden tylko marszałek Reille; w Austryi książę Metternich; w Prusach p. Pfuel; w Danii dawny prezes rady hr. Moltke; pomiędzy

---

rolniczych i użyciu ich niebyła przed Żelkowskim przez nikogo w polskim języku naukowo wypracowaną i drukiem wydaną; pracę tę zatem Żelkowskiego poczytywać wypada za nową i bardzo pożądaną zdobycz naszéj literatury rolniczéj.

Właśnie teraz wyszło w Krakowie z pod prasy drukarskiej dziełko pod tytułem *Technologia leśna*, praca Alberta Thieriota, radcy leśniczego, prezesa towarzystwa leśnego dla Galicyi zachodniej i męża zasłużonego w leśnictwie krajowém. Dziełko to zostało już ocenione w piśmie naszem, a teraz dodać tylko możemy na jego pochwałę, że może być, jako własna i oryginalna praca wzorem dla piszących dzieła w przedmiotach użytku opierającego się na zastosowaniu nauk przyrodzonych. Zdarza się bowiem bardzo często, że autorowie piszący o uprawie roślin lub hodowli zwierząt dla nadania nowoczesnéj barwy dziełu swemu nie szczędzą wypisu rozbiorów chemicznych i nazwisk chemików, niezawsze stosownie dobranych. Złe zaś i zbyteczne świadczenie się chemią nie objaśnia rzeczy wcale, zaciemnia ją i zniechęca czytelników nieobeznanych z chemią, a jeszcze bardziej razi chemika z zawodu. Oszczędność zatem w przytaczaniu rozbiorów chemicznych, nadewszystko, gdy autor sam mało lub wcale z chemią nie jest obeznanym, jest wielką zaletą. Własna praca, zbiór własnych spostrzeżeń i krajowych doświadczeń, objaśnionych dokładnie i opartych na zasadach naukowych, chociażby w jednym tomiku przynosi więcéj zaszczytu autorowi, a pożytku krajowi niż tłomaczenie, albo wcale fabrykowanie z czterech dzieł obcych, piątego polskiego.

Drugiem dziełem leśniczém, tego roku w Warszawie drukowanem jest praca Benedykta Aleksandrowicza pod tytułem *o drzewie i jego użytkach.* Autor opisuje najpierw wszystkie własności drzew w kraju rosnących, podaje użytek ich i sposób rozumowania i pielęgnowania. Następnie mówi w dalszym ciągu dzieła o towarach drzewnych. O ścinaniu drzewa na różne potrzeby, o karczowaniu lasów, o handlu drzewem w Królestwie Polskiem i zagranicą. Nakoniec w trzeciej części dzieła o przekształceniu płodów leśnych na węgle, terpentynę, smołę, potaż, kwas octowy, papier, wyskok drzewny i t. d. Całe dzieło jest objaśnione tablicami porównawczemi miar zagranicznych drzewa z miarami Królestwa Polskiego, prócz tego dobrze wykonanemi rysunkami i w ogóle pracą bardzo pożyteczną nazwane być może. Aleksandrowicza wreszcie rozprawy o drzewie są zaszczytnie w kraju naszym znane i świadczą o popularności jego prac naukowych. Jakkolwiek technologia leśna Thieriota i dzieło Aleksandrowicza zdają się być jednakowéj treści i podobnego nawet układu przedmiotów, tak przecież jedno nie wyklucza drugiego, a czytelnik znajdzie objaśnienia w każdem z nich innych przedmiotów.

Obydwa dzieła te zasługują na rozbiór szczegółowy, a ponieważ wyszła już krytyka technologi Thieriota, godziłoby się zatem, aby ktoś z leśnictwem specyalnie obeznany, gruntowną dał krytykę dzieła Aleksandrowicza i dla lepszego ocenienia tych dwóch dzieł, wykazał różnicę, która czyni te dwa dzieła niezależnemi jedno od drugiego.

Bieżącego roku wyszło czterech-tomowe dzieło Połujańskiego *O lasach Królestwa Polskiego* i *gubernij zachodnich cesarstwa rosyjskiego.* Znakomite dzieło to ocenione zostało w piśmie naszem zaraz w pierwszéj chwili jego wyjścia drukiem.

W wydziale budownictwa wyszło w Warszawie dzieło pod tytułem: *Wzory budowli wiejskiej*, na 24 tablicach litograficznych, ze wskazaniem zasad do oznaczenia ich obszerności i kosztów, oraz z dodaniem nauki stawiania budowli z ubijanéj ziemi, osobną tablicą litograficzną objaśnionéj. Dzieło to wyszło z polecenia Komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i policyi przez A. Czackiego, adjunkta budowniczego rządowego ułożone i przez radę budowniczą Królestwa Polskiego przejrzane.

Z dzieł należących do ogrodnictwa wyszło w Ostrowie na Szląsku tłomaczenie pisemka niemieckiego *o zakładaniu żywych płotów*, przez Józefa Lompę. Koszt założenia, naprawy i utrzymania ogrodzeń zwyczajnych jest w miejscach nie obfitujących w drzewo dość znaczny dla gospodarza, płoty martwe zużywają niepotrzebnie wiele drzewa lub chrustu, a nadewszystko dają większą sposobność naruszenia cudzej własności, niżeli żywe płoty. Zważywszy na oszczędność lasów, ozdobę, trwałość i mnogie użytki żywych płotow, polecił rząd pruski osobném rozporządzeniem zakładanie żywych płotów w miejsce drewnianych wszędzie gdzie tylko okoliczności na to pozwalają. Józef Lompa, członek Towarzystwa roln. krak. chcąc przystępnem uczynić dla naszego kraju i dla Szląska bardzo dobre pisemko Juliusza Pannewitza o zakładaniu żywych płotów, przełożył je na język polski i wydał z niektóremi a rzecz uzupełniającemi, własnemi dodatkami i uwagami.

W Wrocławiu wyszło tego roku dzieło ogrodnicze Biernackiego pod tytułem: *Dokładny praktyczny ogrodnik w miesięcznych zatrudnieniach przedstawiony.*

Tycząca się pszczelnictwa wyszła broszurka w Lesznie przeszłego roku, pod tytułem: *Wyciąg z nauki pszczelnictwa* wykładanéj przez Antoniego Żmudzińskiego w Parady u pod Kapnią w maju i w czerwcu 1853. Autor trzyma się w budowie ulów i pielęgnowaniu pszczół metody ks. Dzierżona z Karslmarktu.

Innego zupełnie jest zdania i innéj metody trzyma się ks. Jan Dolinowski autor dziełka: *Chów pszczół w ścisłem połączeniu metody rojnej z miodną*, w stosownym na ten cel urządzonym ulu. Ks. Dolinowski utrzymuje „że ul pałacowy ks. Dzierżona niczem innem „nie jest, jak tylko naszym ulepszonym pniem rojnym „stojakiem, do którego przyrząd wewnętrzny w ulach „pałacowych umieszczony, z łatwością zastosować można, czyli raczéj metoda ks. Dzierżona w naszych stojakach przystosowaną i w wykonanie wprowadzoną „być może.“

„Podobnież, mówi dalej we wstępie do dziełka ks. Dolinowski, ul miodny, zwany przewiewnym Anglika Nutta, niczém innem nie jest, jak tylko wielce ulepszonym naszym pniem leżakiem.“

W ciągu dziełka opisuje autor szczegółowo metodę rojną z wszystkiemi jéj zaletami i niedogodnościami, następnie przechodzi tak samo udoskonaloną metodę miodną, poczem przystępuje do swego sposobu chodowania pszczół w ulach, które łączą zalety dwóch metod sobie przeciwnych, objaśnia wszystko dokładnemi rysunkami i wykłada tym sposobem czynności pszczolnictwa w ciągu całego roku. Metodę swą wypróbował ks. Dolinowski przez lat 18 w Marymoncie w Królestwie Polskiem.

(D. c. n.)

Rosyanami największa znajduje się liczba, jako to: hr. Nesselrode, ks. Menszyków, Worońców, Orłów i Czerniszew. W téj chwili listę tę nieliczną zamyka jen. Canrobert.

Przed wyjazdem jenerała Canroberta ze Sztokolmu, mieszkańcy chcieli otworzyć listę, aby na cześć jego wyprawić ucztę, lecz to byłoby nie na rękę królowi z powodów łatwych do odgadnienia. Sam przeto jenerał odmówił owacyi, jaką mu przygotowywano. Natenczas postanowiono, że składki mają być daléj zbierane i obrócone dla rannych Francuzów w Krymie; Francuzów, gdyż Anglicy wyraźnie z tego są wykluczeni. Są oni bowiem w Szwecyi tyle niepopularni ile Francuzi kochani.

Włochy.

Univers pisze:

Nasze listy z Rzymu z dnia 24 listopada dopełniają wyjaśnień zawartych w poprzednich doniesieniach względem przyszłego konsystorza. Pewną jest rzeczą, że Ojciec święty podniesie na nim do godności kardynała biskupa francuzkiego. Nowy ten dowód łaskawości Piusa IX dla naszego kościoła, napełni radością wszystkich katolików z wyjątkiem dyecezyi Rochelli, którą pozbawi pasterza; od lat blisko 20 przez owieczki swe ukochanego. Otwierając wstęp monsignorowi Klemensowi Villecourt, biskupowi téj dyecezyi do śgo kollegium, Pius IX zabiera go z biskupiéj stolicy, pragnąc zatrzymać go w Rzymie, w celu korzystania z jego światła i długiego doświadczenia w powszechnym zarządzie kościoła. Zamiar ten Papieża podwyższa ważność zamianowania, o którem nadmieniamy, i zwiększa wdzięczność Francyi. Kościół nasz zbierać będzie nieochybnie zbawienne owoce z obecności w kongregacyi kościelnéj rzymskiéj kardynała obeznanego z naszemi zwyczajami, znającego nasze potrzeby, który w ciągu lat 20 zawiadownictwa swego wielką dyecezyą i czynnem współdziałaniem we wszystkich sprawach kościoła we Francyi nabył téj głębokiéj znajomości naszéj sytuacyi religijnéj i osobistości naszego duchowieństwa.

Zamianowanie kardynała francuzkiego mającego mieszkać w Rzymie, nie będzie jedynym faktem ani wyłączną dla Francyi łaską. Pius IX zakłada sobie podobnież postąpić względem innych narodów katolickich. I tak w bliskiéj przyszłości ujrzymy zapewne JE. kardynała Wiseman reprezentującego kościół katolicki zjednoczonych królestw W. Brytanii, a kardynał niemiecki stanie niebawem obok tych dwóch książąt kościoła. Z czasem w miarę jak sytuacya innych państw katolickich dozwalać będzie koło to pomnoży się, aż obejmie cały kościół powszechny. Nominacye te są rozumie się całkiem po za obrębem tych, jakie zwyczaj do pewnych narodów przywiązywał, jak np. do Francyi, Austryi i innych krajów. Rządy nie przedstawiają kandydatów, jak to się dzieje w zwykłych nominacyach tak zwanych koronnych. Inicyatywa i zupełna wolność pozostawiona jest Papieżowi. *Piatto cardinalizio* wydawane będzie kosztem Izby apostolskiéj, słowem kardynałowie ci zasiadać będą jak włoscy w *Kuryi*. Wybór ich będzie zapewne faworem dla rządów, wiemy bowiem, że co się zamianowania biskupa Rochelli dotyczy, rząd francuzki zupełne swe objawił zadowolenie i widział w tem dowód ojcowskiéj łaski Piusa IX dla naszego kościoła.

Myśl ta odnosi się do początków wstąpienia na stolicę papiezką Piusa IX i gdyby w pierwszych latach nie były jéj stanęły zamieszki polityczne na zawadzie, byłaby już oddawna weszła w wykonanie. Pamiętne są liczne nominacye, jakie towarzyszyły powrotowi Papieża do Rzymu w r. 1850, a w których wielu cudzoziemców miało udział. Okoliczności przeszkodziły temu, a myśl ta urzeczywistniła się w wyborze prałatów przydzielonych do służby dworu papiezkiego. Powołał bowiem Ojciec święty wtedy do boku swego razem Włocha, Niemca, Belgijczyka i Anglika. Zamianowanie JE. kardynała Villecourt jest wstępem do rozwinięcia tego planu w sferze wyższéj, w któréj następstwa korzystniejszemi jeszcze będą dla kościoła. Jest w tem jakby zarodek, którego rozpłodnienie może dzielnie przyśpieszyć tryumf kościoła przyrzeczony naszéj epoce i oczekiwany przez wszystkich wiernych jego synów.

Cytuję nazwisko zakonnika, który ma zostać kardynałem na tym samym konsystorzu. Jest nim O. Gaude, jeneralny prokurator Dominikanów i rektor seminaryum. Z pewnością nieprzytaczano nowych nazwisk obok monsignora Rauschera, arcybiskupa wiedeńskiego i monsignora Pietri nuncyusza w Lizbonie, o których uczynioną już była wzmianka.

Kraje Czarnomorskie.

Ciągły panuje spokój na wszystkich scenach teatru wojennego, a położenie obu stron walczących, skreślone przez nas w poprzednich numerach, żadnéj nieuległo zmianie. Na głównéj scenie wojennéj, wzdłuż zatoki sebastopolskiéj i Czarnéj, stanowiska obu stron stron tak silnie są umocnione, iż ani Rosyanie, ani sprzymierzeni nie mogą na siebie uderzyć w ciągu zimy, z nadzieją otrzymania korzyści z tego ataku. Do 400 ciężkich dział stoi na bateryach anglo-francuzkich zasłaniających ich leża zimowe, do których przystęp utrudniony jest już bardzo przez same naturalne przeszkody gruntu. Jak silnemi są pozycye zajęte przez Rosyan a ciągnące się od północnych warowni do Czatir-Dagu, przekonała kampania jesienna. Dlatego też obie armie przestawszy myśleć o atakowaniu siebie wzajemnie, zajęte są całkowicie przygotowaniami, aby wygodnie zimę przepędzić. Na innych scenach krymskiego teatru, pod Eupatoryą, Kerczem i Kinburnem toż samo się dzieje: działania wojenne ustąpiły przygotowaniom na zimę. Może jednak w ciągu zimy Rosynnie usiłować będą odzyskać te utracone stanowiska.

Na czerkieskich wybrzeżach, po utarczce nad Ingurem, spokój wciąż panuje. Omer pasza przedsiębiorąc to działanie miał jedynie na celu, przywrócenie przerwanych przez Rosyan związków między Suchum a Redut-Kale; osiągnąwszy zaś to, pobiciem oddziału rosyjskiego stojącego przy ujściu Inguru, nieposuwa się daléj w głąb kraju, lecz zajmuje jedynie całe wybrzeże morskie od Suchum do Redut-Kale. Ostatnie wiadomości z Konstantynopola mówią, iż brak żywności i żołdu dla wojska zmusił go do pozostania na wybrzeżu i przeszkodził pochodowi jego na Kutais. Mniemamy jdnak, iż nieprzyjazna działaniom wojennnym pora roku, szczupła liczba wojsk, któremi wódz turecki rozporządza: oto główne przeszkody niedozwalające Omerowi paszy przedsiębrania teraz wyprawy w głąb prowincyj zakaukazkich, o czém oddawna pisaliśmy.

Konstantynopolitańskie wieści o poddaniu się Karsu niesprawdziły się dotąd. Według ostatnich wiadomości z wyżyny armeńskiéj, do 8go listopada sięgających, wódz rosyjski rozłożył swoją armię dokoła Karsu w obozach zimowych; obozy te, złożone z szeregów porządnie zbudowanych baraków, wydają się miasteczkami na około twierdzy zbudowanemi.

Wczoraj podaliśmy z *Ruskiego Inwalida* szczegółowe wiadomości o pobycie Cesarza Aleksandra w Krymie przez 9ty i 10ty listopada; dzisiaj zamieszczamy dosłownie dalszy ciąg tego odpisu:

„W dniu 14ym listopada, w niedzielę, Cesarz wysłuchawszy mszy świętéj, udał się do oddziałów wojsk 3go i 5go korpusów piechoty, obozujących nad średnim Belbekiem i przeglądał takowe; następnie pojechał do Juchary-Karales, zwiedzał tameczne stanowiska i odbył przegląd stojącego tam oddziału z 3go korpusu piechoty; ztamtąd udał się monarcha konno aż do ostatnich przednich straży kozackich stojących przy wąwozach, które do doliny bajdarskiéj prowadzą, a nakoniec wrócił do Bakczy-seraju.

W dniu następnym (12go listopada) przeglądał Cesarz oddziały wojsk 3go i 4go korpusów piechoty stojące pod Kaczą przy parowie Tasz-Bastin. Powróciwszy do miasta poszedł na zamek Bakczy-serajski, gdzie odwiedził ranionych oficerów i żołnierzy, zapytywał się o szczegóły ich służby i uczcił ich oświadczeniem swego podziękowania. Następnie wyjechał Cesarz z Bakczy-seraju i o 3éj po południu przybył w dobrem zdrowiu do Symferopola.

Przy wszystkich tych przeglądach i mustrach dziękował monarcha w najłaskawszych wyrazach wojskom za ich wierną służbę, męstwo, wytrwałość w znoszeniu trudów, poświęcenie w obronie Sebastopola i we wszystkich działaniach wojennych. Prócz tego zgromadzał J. C. Mość około siebie jenerałów, oficerów wyższych i niższych, dowiadywał się z ojcowską troskliwością o ich rany, oraz dziękował wszystkim i każdemu w szczególności; przejeżdżając między szeregami rozmawiał łaskawie z żołnierzami ozdobionymi krzyżem lub medalem, wypytywał się ich o bitwy i wycieczki, za które tę zaszczytną oznakę otrzymali i słuchał z największą przychylnością ich odpowiedzi. Wojska przeniknione uczuciem wiernéj miłości i głębokiéj wdzięczności dla naszego łaskawego Cesarza, przyjmowały Jego C. Mość pełnemi zapału okrzykami „hura;“ oficerowie uniesieni entuzyazmem, cisnęli się tłumnie koło monarchy, ażeby mu wyrazić swą nieograniczoną miłość i gotowość do poświęcenia się za niego, do poniesienia z radością śmierci. „Wytężymy wszystkie nasze siły N. Panie! nie będziemy się bynajmniéj oszczędzać!“ — wołali zewsząd oficerowie w odpowiedzi na pochlebne i łaskawe słowa monarchy wyrażającego swoje zaufanie, ciągłą i niezmienną przychylność dla walecznych wojsk swoich.“

— Korespondent dziennika *Herald* pisze z Sebastopola pod d. 17 listopada: „Jedną z przyczyn zachęcających Rosyan do prowadzenia wciąż ognia przeciwko południowej części Sebastopola będącej w naszem posiadaniu jest ciągle przybywanie i odmasz pułków przychodzących jeden po drugim, aby burzyć domy i wywozić z ruin twierdzy drzewo, deski, słowem wszelki materyał drzewniany. Niektórzy nawet wywożą cegły i żelazo. Dziewięć dziesiątych części domów Sebastopola jest dzisiaj zupełnie zburzonych. Dachy zerwano, odrzwia i okna uniesiono, mury rozebrano. Pewien żołnierz chciał mi sprzedać za 20 funtów ster. obraz wystawiający jakiegoś świętego. Znalazł go starannie ukryty pod podłogą. Obecnie zabroniono jest rabować zwiedzającym miastō. Tylko przez kilkanaście pierwszych dni po zajęciu miasta było to dozwolonem. Dzisiaj inżynierya wyznacza pewne ulice lub pewne części ulic pułkom i batalionom, niejako na własność; straż czuwa, aby nikt inny nie przybył zabierać tak danej własności. Dom, w którym podobno był kiedyś przed oblężeniem Sebastopola pensyonat panien, jest jedyny w całym mieście, który zupełnie nienaruszony pozostał. Ma on pozór kościoła, przeznaczono go dla naczelnika policyi. Kilku wyższych oficerów mniéj było szczęśliwych przy podziale; w domach, które otrzymali, musieli kazać zamurować okna, aby się zabezpieczyć od kul i bomb; wieczorem niech tylko jakie światło zajaśnieje w pokoju a natychmiast przybywa tam kula rosyjska. Nie mniemajcie jednakże, aby te ciągłe strzały przeszkadzały Francuzom do odwiedzania kawiarń i do bawienia się w tychże. Jedyną zabawą jaką mamy w Sebastopolu, jest muzyka wojskowa grająca po południu co czwartek. Zresztą, kawiarnie są głównym punktem zgromadzeń. Tak te kawiarnie jak restauracye założone niedawno, leżą wszystkie przy ulicy zwanej *Promenada;* jest ona szeroką i ma blisko milę (ang.) długości, lecz cała znajduje się pod donioslością dział rosyjskich. Marynarka nasza ma także zajęcie w zatoce sebastopolskie, znajduje się tam jeszcze okręt rosyjski przy północnem wybrzeżu, a obok niego parowiec rozbity, który Francuzi usiłowali przeszłéj nocy spalić, lecz im się to niepowiodło. Zapewne wkrótce powtórzą swoje usiłowania.“

— *London Gazette* ogłasza następujący raport otrzymany przez lorda Clarndona ministra spraw zagranicznych, od majora Simmons komisarza angielskiego przy armii Omera paszy, opisujący jeszcze potyczkę nad rzeką Ingur:

„*Obóz pod Shanvirano 7go listopada.* Milordzie, miałem zaszczyt donieść Waszéj Wysokości, iż Omer pasza założywszy zapas żywności w Schymseraj, poszedł wzdłuż morza ku ujściom rzeki Ertifs-czaj, gdzie natychmiast kazał rzucić most przez rzekę. Straż przednia złożona z 16tu batalionów piechoty i z 3ch batalionów strzelców, pod rozkazami podpułkownika Ballard, a cały korpus dowodzony przez Ferched paszę (baron Stein), ukazał się 28go października przed wioską Ertifs-skalak. Od dnia tego aż do 1go listopada zajmował się pasza przesłaniem żywności dla téj przedniéj straży, posuwaniem innych wojsk dla ich wsparcia i założeniem składu żywności w Godiwa przy ujściu Ertifs-czaju, aby mógł następnie wyżywić armię posuwającą się naprzód. Przednia straż posunąwszy się 10 mil angielskich (2 jeogr.), postawiła swoje forpoczty nad rzeką Ingur naprzeciw zamczyska Ruki na drodze ku Sigdidi. Omer pasza przybył 3go listopada do téj przedniéj straży. Jego cała siła składała się z 4ch brygad (z 32 batalionów) piechoty, z 4 batalionów strzolców, z 1000 jazdy, z 27 dział polowych i z 10ciu dział górskich; razem z 20,000 żołnierzy. Dziesięcio-tysięczną rezerwę zostawił dla zakrycia składów w Godawie, w Szymseraj i w Suchum-Kale. Dnia 4go listopada rozpoczął Omer pasza wznosić baterye na prawym brzegu rzeki Ingur, w celu zagrożenia nieprzyjacielowi od strony zamczyska Ruki. Baterye te uzbrojono następnéj nocy, a 6go listopada w południe rozpoczęły ogień. W tym samym dniu rano, rozkazał Omer pasza 3 brygadom piechoty (24 batalionom) z trzema bateryami i z przednią strażą złożoną z $3\frac{1}{2}$ batalionów strzelców z 4ma działami, pod dowództwem podpułkownika Balard, posunąć się w górę wzdłuż prawego brzegu rzeki 6 mil angielskich, i przejść takową w miejscu, gdzie jedno ramię rzeki łatwe jest do przebycia w bród i wkroczyć na wyspę utworzoną przez rozdzielone ramiona rzeki, mającą 2 mile ang. długości a $\frac{1}{2}$ szerokości. Gdy ta straż przednia posunęła się 2 mile w głąb wyspy, spotkała oddział milicyi mingrelijskiéj, która szybko cofnęła się na lewy brzeg rzeki, a nieprzyjaciel rozpoczął ogień działowy i karabinowy z szańców na lewém brzegu założonych i wzbraniających przejścia przez bród tu się znajdujący. Wkrótce okazało się, iż sforsowanie przejścia w tym punkcie będzie bardzo trudném. Wódz turecki, zajmując nieprzyjaciela przy tém brodzie, posłał oficerów na prawo i na lewo dla rozpoznania rzeki, i wynaleziono brody po obydwóch stronach głównego brodu: pierwszy na lewo o $\frac{3}{4}$ mili, drugi na prawo o $1\frac{1}{2}$ mili od głównego brodu. Natychmiast wydano rozkazy, aby wojska brodami temi rzekę przebyły. Bród na lewo był zupełnie nieosadzony przez nieprzyjaciela; przeszły w tym punkcie na drugi brzeg 2 bataliony piechoty i 3 kompanie strzelców o 4éj godzinie po południu. Gdy wódz naczelny oddał te wojska pod moje rozkazy, podszedłem z nimi lasem niepostrzeżony przez nieprzyjaciela i podsunąłem się aż na 600 metrów od głównego brodu, który Rosyanie bronili przeciw atakowi z czoła. Wojska tureckie przezemnie prowadzone, uderzyły żywo z tyłu na szańce nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel natychmiast zwrócił się i usiłował kolumny tureckie przełamać, lecz silnym ogniem z obydwu boków został zmuszony rozproszyć się i schronić w rozsypce do lasu, oddając w moc naszą pole bitwy, na którym pozostawił 3 działa i 6 jaszczyków z ładunkami. Z smutkiem donoszę, że w chwili, gdy kolumny rosyjskie usiłowały przełamać naszą linię, mój adjutant kapitan Dimok, pod którym wprzód konia ubito, został obok mnie ciężko raniony, właśnie kiedy zachęcał żołnierzy tureckich do ataku. Wkrótce skonał w skutku otrzymanéj rany. Żałujemy go bardzo, gdyż Anglia traci w nim walecznego młodego oficera, którego Omer pasza wysoko cenił.

Podczas, gdy to działo się na lewem skrzydle, posunęła się brygada z prawego na dół rzeki, prowadzono przez Osmana paszę, i sforsowała jéj przejście przy prawem brodzie, w obliczu siły nieprzyjacielskiej, wynoszącéj do 4ch batalionów, lecz niemającej dział i nie zasłnionej szańcami.

Działanie zatem zupełnie się powiodło, a za nadejściem nocy wojska tureckie, które się dostały na lewy brzeg rzeki, miały zupełny związek z pozostałemi na prawym brzegu i były panami obu wybrzeży.

Strata ze strony tureckiéj wynosi ogółem 310 ludzi, między któremi 68 zabitych i 4 zaginionych. Wódz turecki wzraził w słowach gorących swoje zadowolenie z postępowania oficerów angielskich, towarzyszących armii tureckiéj. Podpułkownik Ballard prowadził straż przednią i wytrzymał bardzo żywy ogień nieprzyjacielski stojąc przy brodzie głównym od południa aż do 5téj godziny wieczorem, i zatrudniając w tém miejscu nieprzyjaciela, dopóki inne wojska tureckie nieobeszły jego stanowisk. Kapitan Caddell oddał wielkie usługi jako oficer artyleryi, jego tłumacz poległ. Nieznana jeszcze jest liczba strat rosyjskich, lecz do téj chwili (do południa 7go listopada) pogrzebano 347 ludzi, między którémi 7 oficerów, a 2 z nich miało być, jak mówią jeńcy, pułkownikami. Jeńcy opowiadają, iż siła rosyjska broniąca głównego brodu, składała się z 8 batalionów piechoty, prócz znacznéj liczby milicyi mingrelskiéj. *Jam Simmons.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6go grudnia. Dziś przybył do miasta naszego ze Lwowa J. Ekscel. Fmp. hr. Schlik i stanął jak zwykle w domu p. Kirchmajera.

— Stan zdrowia królowéj Amelii zagrażający przez czas niejaki jéj życiu, znacznie się znowu polepszył. Nie wiadomo wszakże, jak dalece to prawda, co *Gaz. di Verona* o powodach téj ostatniéj jéj choroby donosi. Dziennik ten mówi bowiem, że królowa dowiedziawszy się, iż król Sardyński mieszkać będzie w Paryżu w pawilonie Marsan, który przeznaczony był na mieszkanie jéj syna księcia Orleańskiego, doznała niezmiernego wzruszenia, które całym jéj organizmem wstrząsło. W rzeczy saméj, bolesne to dla niéj wspomnienie zmarłego tak nagle w kwiecie wieku syna, który sam jeden byłby może zdolny utrzymać w dniach lutego ruinę tronu linii orleańskiéj. Królowa mieszka w willi margrabiego di Serra w Nervi.

— Wiedeński jeden ogrodnik udał się do Madras i Singapore po nasiona z drzewa wydającego gutta perchę, gdyż pragnie on siać te drzewa w Europie, utrzymując, że w naszym klimacie powinny się dobrze trzymać.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 6 grudnia.* — Metaliki 5-proc. $73\frac{9}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $63\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-proc. 60. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $76\frac{13}{16}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $65\frac{1}{4}$. dto z r. 1850 4-pr. $59\frac{7}{8}$. — Augsburg $110\frac{3}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. 49. — Paryż $128\frac{3}{8}$. — Akcye Bankowe 924. — Akcye kolei żel. północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dnia 6 grudnia. Bankn. austr. żąd. 106, płacą $105\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. $114\frac{1}{2}$, pł. $113\frac{3}{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe ż. $120\frac{1}{2}$ płacą $119\frac{3}{4}$. — Cwancyg. stare ż. $120\frac{1}{2}$, pł. $119\frac{3}{4}$. — Imperyały ż. $37\frac{2}{3}$, pł. $37\frac{1}{3}$. — Dukaty austr. holend. żąd. 22, płacą $21\frac{1}{2}$. — 20-franki żądają 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. $102\frac{1}{2}$, płacą 102. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $90\frac{1}{2}$, płacą 90. — Listy Indemn. z kupon. ż. $68\frac{1}{2}$, płacą 68.

Kurs wrocławski z dn. 4go grudnia. Banknoty austr. $93\frac{5}{6}$ żąd. — Bank. polsk. $87\frac{3}{4}$ d. — Listy zast. polskie dawn. $88\frac{3}{4}$ d., nowe $88\frac{3}{4}$ d. — Listy zastawne poznańskie 4-proc. $101\frac{3}{4}$ żądają. dto $3\frac{1}{2}$-proc. 92 żąd. Kolej Krakow. Górno-Szląska $82\frac{1}{4}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Królewiec 4 grudnia. Nadeszła tu z Petersburga wiadomość, że odbędzie się tam wielka rada wojenna, na którą wezwani są jenerałowie Berg, Grabbe, Paniutyn i Rüdiger, tudzież wszyscy admirałowie i jenerałowie dowodzący, prócz tych którzy zatrudnieni są na południu i w Azyi mniejszéj.

Londyn 3 grudnia. *Morning Post* sądzi, że Austrya stara się o rozpoczęcie nowych układów i dodaje, że gdyby państwa zachodnie miały zamiar wchodzić w układy, takowe musiałyby być wybitniejsze i zapowiadać skutek. *Observer* zaprzecza tym twierdzeniom.

Londyn 3 grudnia. *Times* zamieszcza list z Paryża, w którym powiedziano, że Austrya niezawodnie z Francyą i Anglią zajmuje się ułożeniem warunków pokoju, a jeżeli Rosya nie przyjmie takowego ultimatum, wówczas gabinet wiedeński zerwie stosunki swoje dyplomatyczne z gabinetem petersburgskim.

Londyn 4 grudnia. Król Wiktor Emanuel odwiedził dziś City, gdzie był przyjmowany uroczyście.

Marsylia 3 grudnia. Dziś przybył „Montebello“ i pięć innych okrętów do Tulonu z gwardyą cesarską i ciałem admirała Bruata, które do Paryża powiezionem będzie.

Kopenhaga 3 grudnia. Półurzędowa *Gazeta Berlinga* donosi dzisiaj o załatwieniu niezgody między dworem a księciem Ferdynandem.

Indép. Belge podała jako pogłoskę, któréj jednak nie wierzy, iż marszałek Pélissier spodziewany jest w Paryżu. *Gaz. Krzyżowa* pisze zaś, że jak donoszą jéj z Paryża, marszałek przybyć ma na całą(?) zimę do Francyi.

Observer z d. 2go powiada, iż rząd angielski żadnéj propozycyi rosyjskiéj niebrał pod rozwagę, albowiem żadna mu nie była przedstawioną. *The Press* mylnie była uwiadomioną kiedy twierdziła, że w tym przedmiocie odbyła się narada gabinetowa w d. 19 z. m.

Z Genui donosi depesza 1go, że otrzymano tam wiadomość o zatonięciu jednego okrętu który z Konstantynopola woził żywność do Bałakławy. Dr. Chaumel zawezwany został z Marsylii do królowéj Amelii do Nervi; od dni kilku bawią tam przy matce swojéj książęta Aumale i Joinville.

Według najświeższych wiadomości, które nas doszły, nie miano w Warszawie nadziei, aby książę Paskiewicz przeżył noc wczorajszą.

Poczta wiedeńska wieczorna nie doszła nas dzisiaj.

Przyjechali od dnia 5 do 6 grudnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Gustaw Schimmelfenig inspektor hut z Krzeszowic. Feliks Rożański ksiądz z Liska. Marcyan Kozicki wł. ziemi, Zdzisław Ujejski wł. ziemi z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Wilhelm Meyer rządzca dóbr z Chrzanowa. Mikołaj Bogdanowicz zbyw. z Krymidowa. Karol Fogy c. k. inżynier z Oświęcima. B. Baruch kupiec z Tarnowa. Jan Wojda subiekt z Galicyi. Józef Armbruster z Wiednia.

HOTEL SASKI. Maciéj Górski z żoną posiad. dóbr z Galicyi. Julian Kodrębski wł. dóbr z Galicyi. Henryk Harzewski posiad. dóbr z Galicyi. Henryk bar. Konopka posiad. dóbr z Galicyi. Gustaw Dąbski wł. z Galicyi.

URZĘDOWE.

Edikt.

[Z. 142.] Vom Krakauer k. k. Landes-Gerichte wird allen auf den, der Frau Viktoria Sławińska gehörigen, im Wadowicer Kreise gelegenen Gütern Klecza górna und Barwałd dolny mit ihren Forderungen versicherten Gläubigern hiemit bekannt gegeben, dass die hohe k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission in Krakau mittelst Dekretes vom 14 Mai 1855 Z. 2968 auf diese Güter ein Urbarial-Entschädigungs-Kapital von 8618 fl. 32 4/8 kr. CMze in Grundentlastungs-Obligationen zu bewilligen befunden habe.

Es werden daher sämmtliche mit ihren Forderungen auf diesen Gütern versicherten Gläubiger aufgefordert, entweder mündlich bei der zu diesem Zwecke hiergerichts bestehenden Commission, oder schriftlich durch das Einreichungsprotokoll dieses k. k. Landesgerichtes ihre Anmeldungen, unter genauer Angabe des Vor- und Zunamens und Wohnortes (Hausnummer) des Anmelders und seines allenfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat, unter Angabe des Betrages der angesprochenen Hipothekarforderung sowohl bezüglich des Kapitals, als auch der allenfälligen Zinsen, insoweit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Kapitale geniessen, unter bücherlicher Bezeichnung der angemeldeten Post, und wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausser dem Sprengel dieses k. k. Landesgerichtes hat, unter Nahmhaftmachung eines daselbst befindlichen Bevollmächtigten zur Annahme der Gerichtlichen Vorladungen, widrigens dieselben lediglich mittelst mit der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung würden abgesendet werden, um so sicherer bis einschliesslich den 15ten Jänner 1856 zu überreichen, widrigens der sich nicht meldende Gläubiger bei der seinerzeit zur Vernehmung der Interessenten zu bestimmenden Tagsatzung nicht mehr gehört, er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das Entlastungskapital nach Maassgabe der ihn treffenden Reihenfolge einwilligend gesehen werden wird und das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erschienenen Interessenten im Sinne des §. 5 des Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uibereinkommen unter der Voraussetzung verliert, dass seine Forderung nach Massgabe ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder nach Massgabe des § 27 des kaiserlichen Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Landes-Gerichtes.

Krakau am 19. November 1855. (1543-2-3)

(1542) Konkurs-Ausschreibung. (2-3)

[N. 37563.] Bei dem Krakauer Magistrate ist die mit dem Gehalte Jährlicher 200 fl. CMze und freier Wohnung verbundene Stelle des Arrest-Aufsehers in Erledigung gekommen, Bewerber um dieselbe haben innerhalb der Konkursfrist bis 31. Dezember 1855 ihre Gesuche wenn sie bereis in öffentlichen Diensten stehen, durch die unmittelbar vorgesetzte Behörde, sonst aber durch die k. k. Kreisbehörde ihres Aufenthaisortes an den Vorstand des Krakauer Magistrats zu überreichen, und darin Alter, Stand, Religion, Kenntnisse, erworbene Verdienste, die bisherige Dienstleistung, sittliche und politische Haltung, dann ihren Gesundheitszustand und die Leibesbeschaffenheit nachzuweisen, zugleich aber anzugeben, ob sie mit Angestellten des Krakauer Magistrats und mit welchen, verwandt oder verschwägert seien.

Krakau am 26. November 1855.

Obwieszczenie

[N. 37,053.] Obecnie w Polsce przebywający mieszkaniec tutejszy Roman Dutkiewicz stara się o uzyskanie paszportu emigracyjnego dla siebie wraz z familią do kraju Królestwa Polskiego, co podając do publicznéj wiadomości wzywa się każdego, ktoby wiedział o zachodzić mogącéj przeszkodzie, aby o takowéj Magistrat miasta Krakowa zawiadomił.

Kraków 1 grudnia 1855 roku.

(1582-1-3) *Tobiaszek.*

Inseraty.

Ostrzeżenie.

Niżéj podpisani ostrzegamy powtórnie wszystkich pp. kupców, kommissantów, handlarzy, fabrykantów, rzemieślników i tym podobnych przedsiębiorców, iż płacąc wszystko gotowizną, nieprzyjmujemy żadnych rachunków, kwitów lub poleceń na imie nasze, tak piśmiennie jako i ustnie przez kogokolwiek bądź wydanych.

W Krakowie dnia 5 grudnia 1855 roku.

Wincenty i *Katarzyna Karwiccy*

(1583-1-3) zamieszkali pod N. 180 g. II

C. k. Teatr polski w Krakowie.

W niedzielę dnia 9go grudnia piąty gościnny występ pani Anieli Aszperger ***Marya Tudor***, dramat w 3ch dniach a w 4ch aktach Wiktora Hugo.

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W piątek 7 grudnia. **BELIZARYUSZ** wielka tragiczno-heroiczna opera w 3ch aktach, przez S. Camorano, muzyka Donizettego.

W sobotę d. 8 grudnia na dochód solo-tancerki panny Tombosi balet p. t.: ***Miranda*** w 1 akcie — komedya p. t.: ***Jego Frak*** w 1 akcie — krotochwila p. t.: ***Powrót z miasta***, oprócz tego taniec Mazur.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	325‴19	—11° 5	87 9	pn. wschodni słaby	pogoda		20°2	11°2
„	10	322 99	—14 2	93 9	„ „	„			
6	6	323 62	— 7 8	93 8	„ „	pochmurno	mgła		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.